

## TADEUSZ MYŚŁOWSKI ur. 1943; Piotrków

Tytuł fragmentu relacji	„Cross over”
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Tadeusz Myśłowski

### „Cross over”

Ja mieszkam w Long Island City, położonym po drugiej stronie East River, oblewającej Manhattan. Koło mojego domu jest stacja straży pożarnej i 11 września jeden strażak przybiegł do mnie i mówi: „Słuchaj, zobacz co się dzieje, oglądaj telewizję”, no i ja włączyłem telewizor i zobaczyłem niesamowitą tragedię. Od razu wyszedłem na mój dach i na dachu miałem jak na dłoni te dwie wieże. Nikt nie wiedział co się stało, czy to zwykły pożar, czy... nikt nie miał pojęcia. I ja kontemplowałem to w jakimś sensie i po jakimś czasie widziałem, że już jednej wieży nie ma, nie wierzyłem, że to jest możliwe, że to mogło się stać, że te wieże zniknęły tak, jak na fantastycznym filmie. Przeżyłem to bardzo emocjonalnie i zawsze myślałem, żeby zrobić coś dotyczące tego, ale znowu żeby zrobić coś nie narracyjnie. Pomyślałem sobie, że zrobię film o tym, ale żeby te wieże nie były obecne, bo to będzie miało więcej sensu. I tu znowu przedziwna historia, bo kiedyś poznałem człowieka, który wprowadził się po drugiej stronie mojej ulicy. Ten człowiek wyglądał mi dość ciekawie i kiedy nawiązałem z nim kontakt i spytałem czym się zajmuje, powiedział, że jest filmowcem. Ja go poprosiłem, że chciałbym zobaczyć co on robi i po jakimś czasie on zaprosił mnie i pokazał mi niesamowity film. Film, który się nazywał „Krik? Krak!” i był o voodoo jako niesamowitym problemie, voodoo jako koncepcji. Bardzo mi się to podobało, i pomyślałem, że muszę wykorzystać to jakoś, żeby coś z nim wspólnego zrobić. Zaproponowałem mu, żeby zrobić film. Ja stworzyłem jakiś concept i on był moją prawą ręką, bo on doskonale radził sobie z tą technologią. Stworzyliśmy film i nazwałem go „Cross Over”. Znowu ten krzyż jest przewodnią ikoną i takim znakiem, hieroglifem, ja nazywam to piktogram, tak jak w jaskini pierwsi ludzie nanosili właśnie tego rodzaju znaki. I znowu wykorzystałem jakieś momenty w mojej twórczości i stworzyłem taki film, który miał wypełniać jakiś dramat, jakieś zagrożenie. Postanowiłem ten film oprzeć tylko na kilku przystankach nowojorskiego metra, tak że jest dźwięk, jest rytm subwayu i obraz tak samo, jakiejś podróży w miejscu i w czasie. I dramat, rozbudowywanie się akcji i dźwięku tak, jak w „Bolero” Ravela, że ma swój początek i swój dramat epilogu. I tu muszę jeszcze taką ciekawostkę powiedzieć, że właśnie ten filmowiec był krewnym Vermeera, to była piąta generacja Vermeera, tego słynnego artysty.

Data i miejsce nagrania	2009-11-24, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Zętar
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"